

Ireneusz IHNATOWICZ

Źródła do historii XIX i XX wieku

Stało się już niemal zwyczajem rozpoczynanie wszelkich ogólniejszych rozważań o dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych źródłach historycznych — a z powodów, o których niżej, takie właśnie granice chronologiczne ma niniejszy artykuł — od stwierdzenia, że są one, jak nigdy dotąd, obfite i zróżnicowane. Piszący o tych sprawach wyliczają na poparcie swych tez różne rodzaje źródeł, które uprzednio nie występowały, lub podają różne informacje o objętości podstawy źródłowej do badań epoki najnowszej¹. Niektórzy z autorów poświęcają uwagę jednemu tylko rodzajowi źródeł, a dzieje się tak głównie wtedy, gdy mowa o źródłach budzących szczególniejsze zainteresowanie historyków lub o źródłach w jakikolwiek inny sposób wyróżniający się wśród pozostałych². W sumie obraz budowany na podstawie dotychczasowej literatury przedstawia przytłaczających rozmiarów, choć bardzo mgliście zarysowaną masę, budzącą grozę i niepokój zarówno rozmiarami, jak i tajemniczością. Jedynie niektóre jej fragmenty, dokładniej zbadane mają kształt wyraźniejszy.

Pierwsze pytania, które się nasuwają, są więc pytaniami o rzeczywisty wolumen źródeł, o faktyczne rozmiary tej masy. Niepokój historyka i postawione pytania są w pełni uzasadnione: zbyt wiele pisano i mówiono dotychczas o obfitości źródeł do dziejów najnowszych. Refleksja, która natychmiast pojawić się musi, przynosi jednakże wątpliwości co do znaczenia określeń wielkości zasobu źródłowego, wątpliwości co do tego, czy istnieje sposób zmierzenia zasobu źródeł do historii XIX i XX w., tak jak mierzy się np. produkcję przemysłową, i czy zasób ten jest w ogóle mierzalny, wreszcie czy o miarę tu idzie. Publikacje archiwalne, typu katalogów inwentarzy, przewodników po zasobie itp., pozwalają dość dokładnie określić ogólną fizyczną objętość zasobu archiwalnego i jego części składowych. Tak np. według stanu

¹ A. Zand, O potrzebie specjalnej metodologii dla historii nowożytnej i nowych nauk pomocniczych, *Kwart. Hist.* 43(1929), z. 2, s. 193–209; W. Semkowicz, *Rozwój nauk poñnocnych w Polsce*, Kraków 1948; T. R. Schellenberg, *Modern archives. Principles and techniques*, Chicago 1956; B. Schweiniköper, *Massenproblem in den Archiven*, w: *Archivarbeit und Geschichtsforschung*, Berlin 1952, s. 135–155; I. H. Collingridge, *Le triage des archives*, *Troisième Congrès International d'Archives*, Florence 1956; *L'histoire et ses méthodes*, Volume publié sous la direction de Charles Samaran, Paris 1961; G. Wolf, *Die Einführung in das Studium der neueren Geschichte*, Berlin 1910; B. Scheurig, *Einführung in die Zeitgeschichte*, Berlin 1962; *Вспомогательные исторические дисциплины*, I–II, Ленинград 1968–1969, i liczne inne.

² Np. M. Kunath, *Die Archivierung akustischer Quellen*, *Der Archivar* 1968, nr 3, s. 263–270; H. J. Weinbrenner, *Das deutsche Rundfunkarchiv [...]*, Frankfurt am Main 1968; H. Kofler, *Das Archiv des Deutschen Fernsehfunks*, *Archivmitteilungen*, 1968, nr 3, s. 117–122; A. H. Крюкова, В. Ф. Рунге, В. Т. Фролов, *Вопросы источниковедческого анализа кинодокументов и комплектования ими государственных архивов*. *Советские Архивы*, 1969, nr 4, s. 41–49; H. Karczowa, *Problemy krytyki i wykorzystania materiałów fonograficznych*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. II, Warszawa 1968, s. 301–315; H. Karczowa, *Reportaż filmowy i kronika jako źródło historyczne*, *Studia Źródłozn.* 16 (1971); K. Kerstenowa, *Relacje jako typ źródła historycznego*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. II, Warszawa 1968, s. 316–329; W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, gdzie na s. 95–170 o źródłach do nowożytnej i najnowszej historii gospodarczej Polski; I. Ichnatowicz, *Historia kancelarii przemysłowej w okręgu łódzkim*, Wrocław 1967; E. Neuss, *Aktenkunde der Wirtschaft*, t. I–II, Berlin 1954–1956; Ch. Lendré, *Histoire de la presse*, Paris 1958; М. Н. Черноморский, *Мемуары как исторический источник*, Москва 1959, i inne.

z początku 1970 r. w polskich archiwach państwowych przechowywano 27 652 zespoły archiwalne liczące 9 761 765 jednostek archiwalnych³. Już nawet te ogólne informacje są jednak zupełnie niesumowalne z podobnymi informacjami dotyczącymi bibliotek i innych instytucji, które gromadzą źródła pisane. Sposób ewidencji tych źródeł, nie przypadkowo przecież taki właśnie, wynikający z charakteru rękopisów i druków, związany z procedurą ich powstawania, z unikalnością tekstu (archiwa) i jego wielokrotną powtarzalnością (biblioteki) sprawia, że różnice między jednostką inwentarzową w archiwach i bibliotekach są zupełnie zasadnicze. Jest także najoczywistszą rzeczą, że nie da się sumować w ten sposób rodzajów źródeł jeszcze bardziej różniących się od siebie niż źródła archiwalne i biblioteczne.

Ponieważ nie jest możliwe określenie w syntetycznym mierniku wielkości zasobu źródeł historycznych XIX i XX w., nie jest też możliwe globalne porównywanie ich z zasobem źródeł wcześniejszych. Można jedynie powiedzieć, że źródła pisane z XIX i XX w. zajmują większą przestrzeń w magazynach archiwalnych i bibliotecznych niż źródła wcześniejsze. Próba określenia rozmiarów podstawy źródłowej nie może być oparta na takich założeniach. Mogłoby się wydawać, że możliwy jest inny sposób określenia zasobu źródeł historii najnowszej, mianowicie porównanie fizycznego ich wolumenu, według rodzajów, z odpowiednimi wielkościami z okresów poprzednich. Zdawałoby się, że ustalenie, jak przedstawia się stosunek objętości archiwaliów z dwu ostatnich stuleci do objętości archiwaliów starszych, a następnie podobne porównanie innych rodzajów źródeł, mogłoby nieść pomoc w konkretyzacji twierdzeń o obfitości źródeł najnowszych. I tę propozycję łatwo podważyć: udowodniono już w wielu pracach⁴, że pozornie podobne źródła okazują się nieporównywalne ze względu na zmienność w czasie. I chociaż podobne twierdzenia formułowano nie tylko o archiwaliach gospodarczych, lecz także i w stosunku do niektórych innych rodzajów źródeł⁵, to dla podważenia sposobu porównań przed chwilą proponowanego nie jest ze względów formalno-logicznych konieczne dowodzenie, że wszystkie rodzaje źródeł są nieporównywalne w czasie; wystarczy wykazać, że nieporównywalne są niektóre. Nie ma więc w tym przypadku potrzeby odwoływania się do ogólnego wywodu metodologicznego w sprawie zmian, jakim ulega podstawa źródłowa, gdyż tezy szczegółowe mocniej lokują zmienność źródeł także w interesującym nas okresie. Różnice w strukturze źródeł, zakres informacji w nich zawarty, inny stopień powtarzalności tych samych informacji we współczesnych sobie, a odmiennych źródłach, a także dalsze różnice między źródłami pochodzącymi z rozmaitych epok uniemożliwiają ilościowe porównywanie dwu różnych, choć podobnie nazwanych jakości. Gdyby więc przyszło poprzestać na takich tylko sposobach, trzeba byłoby zrezygnować z wymiernych porównań zasobu źródłowego różnych okresów, a co za tym idzie, trzeba byłoby do twierdzenia o obfitości źródeł najnowszych odnieść się jako do tezy przyjmowanej jedynie na podstawie uzasadnienia dość powierzchownego. Do sprawy tej wypadnie zatem jeszcze powrócić.

Znacznie pewniej uzasadniano, jak dotychczas, twierdzenie o bogactwie rodzajów źródeł najnowszych, o ich różnorodności większej niż różnorodność źródeł starszych. Wspomniane już prace wymieniają rodzaje źródeł dawniej nie występujące, a także przytaczając rodzaje informacji, których dawniej w źródłach nie bywało, stwierdzają na tej podstawie, że zakres informacji zawartych w źródłach uległ rozszerzeniu⁶. Ze względów metodycznych należałoby zauważyć, że samo wymienienie niektórych nowych rodzajów źródeł, dawniej nie występujących, nie jest jeszcze dowodem wzrostu zróżnicowania zasobu, gdyż równocześnie z pojawieniem się źródeł uprzednio nie istniejących mogą wygasać źródła charakterystyczne dla epok poprzednich. Zastrzeżenie tu uczynione ma jednak tylko charakter porząd-

³ W. Lipińska, Sprawozdanie z działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i podległych jej placówek w roku 1969, *Archeion* 55 (1971), s. 140.

⁴ Np. A. Grodek, *Archiwalia gospodarcze*, *Archeion* 19/20 (1951), s. 338–355; I. Ihnatowicz, *Historia kancelarii; tenże*, *Akta przemysłowe najnowsze*, *Archeion* 25 (1956), s. 85–105; E. Neuss, *Aktenkunde*, t. II.

⁵ Np. T. Butkiewicz, *Komercjalizacja prasy warszawskiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku*, *Kwartalnik Prasoznawczy*, 1958, nr 4; E. Tomaszewski, *Kształtowanie się kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych w Warszawie (1831–1860)*, Warszawa 1968; J.A. Foucher, *Le quatrième pouvoir (La presse de 1830 à 1930)*, Paris 1958; B. Vuyenne, *La presse dans société contemporaine*, Paris 1962, i inne.

⁶ H. Karczowa, *Problemy krytyki*; W. Treue, *Das Filmdokument als Geschichtsquelle*, *Historische Zeitschrift* 186 (1958); A. Gieysztor, *Miejsce nauk źródłoznawczych w kształceniu historyka*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. II, Warszawa 1968, s. 360–365; W. Rostocki, *Kancelaria i dokumentacja urzędów administracji państwowej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do 1867 r.*, Wrocław 1964; K. Kerstenowa, *Relacja*; G. Wolf, *Die Einführung; L'histoire et ses méthodes*.

kowy, ponieważ łatwo wykazać, że kierunek zmian zgodny jest z ogólnym twierdzeniem, o którym mowa. Więcej rodzajów źródeł pojawia się niż ginie. Na tym miejscu, pozostając więc w sferze faktów łatwiejszych do udowodnienia, należałoby powstrzymać się od twierdzeń w sprawie obfitości źródeł najnowszych i uznać tylko, że pod względem formalnym są one bardziej zróżnicowane niż wcześniejsze.

Postępujące zróżnicowanie zasobu źródeł do historii najnowszej rodzi jednak następane pytanie, o to mianowicie, jak mieszczą się one w teoretycznych strukturach, w których uogólniano całokształt źródeł historycznych. Liczne próby zbudowania klasyfikacji źródeł historycznych dość dobrze dotychczas odpowiadały postawom badawczym autorów. Przegląd tych prób przedstawił w tomie I Studiów Źródłoznawczych Gerard Labuda⁷, proponując tam również klasyfikację własną. Krytyka poprzednich wyników z kilku różnych przyczyn, jako to z błędów formalnych dotychczasowych prób, ich cząstkowości, nieostrości granic, zmienności kryteriów klasyfikacji itp., a przede wszystkim niewłaściwości lub nieprzydatności tych podziałów przy interpretacji źródeł historycznych. Propozycja Labudy zmierzała do systematyki uniwersalnej, stosowalnej do wszelkich źródeł, powiązanej z podstawowymi kierunkami i obszarami aktywności ludzkiej i mającej służyć potrzebom interpretacyjnym. Próba ta spotkała się z głosem polemicznym⁸. Nie o tę polemikę jednakże tutaj idzie, uniwersalność systematyki wspartej na kategoriach ponadczasowych wyłącza bowiem konflikty z zasobem źródłowym wynikające z jego specyfiki chronologicznej. Mówić zatem należałoby nie tyle o klasyfikacji zasobu źródłowego czy o systematyzacji, lecz raczej o typologii źródeł dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych, gdyż być może właśnie typologia pozwoliłaby wydobyć pewne cechy charakterystyczne dla tej epoki, mieszczące się doskonale — a więc trudno dostrzegalne — w kategoriach ogólnych, a mimo to przydatne przy badaniach źródłoznawczych.

Wśród najnowszych źródeł historycznych wyodrębniano już różne grupy, które miały właśnie je różnić od źródeł wcześniejszych. Podziały dotychczas proponowane dadzą się sprowadzić do kilku podstawowych. Do dość dawnych i wielokrotnie dyskutowanych podziałów należy podział na źródła archiwalne, biblioteczne i muzealne⁹. U podstaw szczególniejszego łączenia tego podziału ze źródłami najnowszymi leżało przekonanie, że archiwalna forma gromadzenia akt w niepodzielnych i nienaruszalnych zespołach jest konsekwencją istnienia rozwiniętej administracji i sieci rozbudowanych urzędów, a te z kolei są cechą charakterystyczną czasów nowszych. Wbrew dość oczywistym wadom — wszak nie wszystkie źródła tu się mieszczą — a także wbrew nikłej przydatności, poza heurystyczną, podział ten przewija się w różnych pracach. Przy okazji charakterystyki podstawy źródłowej nawet w akademickich podręcznikach historii można znaleźć jego echo¹⁰, widać jego oddziaływanie także w aktualnym programie zajęć dydaktycznych. Łatwo zauważyć, że nie jest to klasyfikacja wynikająca z odrębności źródeł XIX i XX w. W czasie, gdy formułowano podstawy nauki o archiwach, inny niż dzisiaj był zakres terminów „nowożytny”, „najnowszy” i „współczesny”; z biegiem czasu postępujące rozszerzanie się zakresu „nowożytności”, sprzyjało także i powstaniu występującej tu niedokładności. W pewnym stopniu zbliżony do poprzedniego genetycznie podział źródeł na urzędowe i nieurzędowe ma również nieco podobne wady¹¹.

Wśród podziałów źródeł odnoszących się zarówno do XIX i XX w., jak i w stosunku do okresów wcześniejszych wyróżnić też można sporą grupę takich, które jako kryterium przyjmują technikę wytwarzania źródeł. Na tej podstawie wyróżniają one źródła rękopiśmienne, źródła drukowane, dokumentację

⁷ G. Labuda, Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych, *Studia Źródłozn.* 1 (1957).

⁸ J. Giedymin, Semantyczne problemy klasyfikacji źródeł historycznych, *Studia Źródłozn.* 3 (1958).

⁹ Por. m. in. P. Bańkowski, Archiwalia i biblioteczne zbiory rękopiśmienne, *Archeion* 19/20 (1951), s. 217–219; A. Stebelski, Rękopis archiwalny i biblioteczny, *ibidem*, s. 230–240; K. Konarski, Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania, Warszawa 1928; H. O. Meisner, Archive — Bibliotheken — Literaturarchive, *Archivalische Zeitschrift* 50 (1955), s. 167–183; L. J. Cappon, Historical manuscripts as archives: Some definitions and their application, *American Archivist* 19 (1956), s. 101–110.

¹⁰ Por. m. in. *Historia Polski*, t. II, pod red. S. Kieniewicz i W. Kuli, cz. 1, Warszawa 1958, s. 10 n.; t. III cz. 1 pod red. Z. Kormanowej i I. Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa 1967, s. 5 n.

¹¹ K. Kerstenowa, Relacja; Z. Kolankowski, Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy, w: VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, z. 9, Nauki pomocnicze historii, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s. 143–159; H. O. Meisner, Privatarchivalien und Privatarchive, *Archivalische Zeitschrift* 55 (1959), s. 117–127.

mechaniczną, tj. źródła wytworzone za pomocą zapisu mechanicznego, a więc fotografii, nagrania itp. Cechą szczególną czasów najnowszych jest to, że liczba klas na tej podstawie wyłonionych jest większa niż w przypadku czasów wcześniejszych, na skutek powstania nowych sposobów utrwalania i przekazywania informacji. Zarzuca się tym podziałom, że obejmują one zazwyczaj tylko część źródeł (nie obejmują więc np. zwyczajów), jeśli zaś nawet niektóre źródła nie mające postaci pism lub przedmiotów materialnych dałyby się tu za pomocą różnych manewrów włączyć, klasyfikacje takie przybierają charakter podziałów zaliczonych w cytowanym już artykule Labudy do grupy klasyfikacji formalnych wraz z ich wszystkimi wadami w tym artykule im przypisanymi. Zauważyć też trzeba, że wśród źródeł dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych, podobnie jak wśród źródeł wcześniejszych, te klasyfikacje, które oparte są na technice wytworzenia, zazwyczaj mniej mogą pomóc historykowi przy interpretacji, a służą głównie badaniom autentyczności i fałszerstw¹².

Ostatnio Jerzy Topolski zaproponował inny rodzaj klasyfikacji źródeł historycznych, zwany przez niego klasyfikacją metodologiczną, a wspierający się na „funkcji źródła w procesie rekonstrukcji przez historyka dziejów, lub inaczej mówiąc, jego miejscu w łańcuchu komunikacyjnym: nadawca informacji — odbiorca historyk”, w odróżnieniu od dotychczasowych klasyfikacji, które nazywa źródłoznawczymi, a w których według niego podstawą jest forma, treść lub pochodzenie źródła¹³. Nie wypowiadając się tutaj w sprawie tej klasyfikacji, stwierdzić można, że ma ona charakter chronologicznie uniwersalny, jeśli więc nie podważyć jej z innych względów, odnosi się ona, jak i poprzednie, także do źródeł z XIX i XX w. Brak kolizji między źródłami epoki najnowszej a ogólnymi klasyfikacjami źródeł historycznych jest podstawą jedynie do stwierdzenia, że klasyfikacje te z tego punktu widzenia nie są wadliwe, nie jest natomiast podstawą do jakichkolwiek opinii o tym, co wyróżnia źródła historyczne XIX i XX w. Klasyfikacje te mogłyby jednak stanowić punkt wyjścia do bliższych określeń cech szczególnych zasobu źródłowego ostatnich dwu stuleci.

Bardziej rozwinięte i dobitniej do źródeł XIX i XX w. odniesione są podziały, które znaleźć można w niektórych podręcznikach źródłoznawstwa tej epoki. Oparte są one głównie na kryteriach proveniencji, jednakże różnie określanych.

W pracy R. S. Mnuchiny¹⁴ znaleźć można podział źródeł na: 1) Dzieła klasyków marksizmu-leninizmu; 2) Dokumenty międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego; 3) Dokumenty parlamentu; 4) Akty ustawodawcze; 5) Statystykę; 6) Dokumenty dyplomatyczne; 7) Pamiętniki, dzienniki, korespondencję; 8) Prasę; 9) Publicystykę, ulotki, proklamacje, odezwy, apele; 10) Dokumenty fotograficzne, fonograficzne; 11) Dzieła literackie; 12) Archiwa, biblioteki muzea. Rzeczy budzących protest jest tu znacznie więcej niż w podziałach uprzednio przedstawianych. Mimo rozbudowania, klasyfikacja nie obejmuje wszystkich rodzajów źródeł, nie ma w niej bowiem miejsca na zabytki architektury, zwyczaje ludowe i na wiele innych rodzajów źródeł. Fundament podziału jest niestały — grupę trzecią wyodrębniono na zasadzie proveniencji instytucjonalnej, czwartą na zasadzie charakteru prawnego, piątą na zasadzie metody gromadzenia i badania informacji w niej zawartych itp.

Inny jest podział proponowany przez podręcznik zbiorowy przygotowany pod redakcją I. A. Fedosowa, I. I. Astafiewa i I. D. Kowalczenki¹⁵. Źródła podzielono tam na: 1) Źródła do historii rozwoju społeczno-ekonomicznego; 2) Źródła do historii wewnętrznej polityki Rosji; 3) Źródła do historii zagranicznej polityki Rosji; 4) Źródła do historii ruchów wyzwoleniczych; 5) Prasę; 6) Pamiętniki, dzienniki, korespondencję prywatną; 7) Dzieła Lenina jako źródła historyczne. Jak widać i tutaj nie uniknięto błędów klasyfikacji, wyodrębniając wprawdzie cztery pierwsze grupy na podstawie ich treści, dwie dalsze jednakże już na podstawie formy, siódmą zaś na podstawie autorstwa.

¹² Np. M. Owoc, *Kryminalistyczna ekspertyza sfalszowanych dokumentów atramentowych*, Poznań 1968; A. Szwarz, *Fałszerstwo dokumentów w świetle kryminalistyki*, Warszawa 1955; M. Czubalski, A. Krukowski, *Kryminalistyczne metody badania źródeł historycznych XIX i XX w.*, *Studia Źródłozn.* 17 (1972), s. 9–36.

¹³ J. Topolski, *Metodologiczne klasyfikacje źródeł historycznych*, w: *Problemy dydaktyczne nauk pomocniczych historii*, Katowice 1972, s. 8 n.

¹⁴ Р. С. Мнучина, *Источниковедение истории нового и новейшего времени*, Москва 1970.

¹⁵ И. А. Федосов, И. И. Астафьев, И. Д. Ковальченко, *Источниковедение истории СССР XIX — начала XX в.*, Москва 1970.

W kilku innych podręcznikach radzieckich¹⁶ można natrafić na klasyfikację źródeł najnowszych zbliżoną do podanej przez podręcznik zbiorowy pod redakcją trzech autorów. Wprawdzie tytułowy zakres geograficzny cytowanych dzieł mógłby poddawać w wątpliwość ich miarodajność w stosunku do źródeł polskich, jednakże prawie wszystkie z grup źródeł wymienionych w tych podziałach lub też grupy analogiczne dadzą się odnaleźć w polskim zasobie źródłowym. Jeśli więc kwestionować należy którąkolwiek z tych klasyfikacji, to ze względu na jej wady wewnętrzne, a nie ze względu na stosowalność wobec źródeł polskich.

W licznych dotychczasowych klasyfikacjach, zarówno uniwersalnych jak i dotyczących tylko źródeł najnowszych, z różnym stopniem konsekwencji uwzględniane są czynniki źródłotwórcze i warunki powstania źródła, a także wszelkie czynniki wpływające na zachowanie lub zniszczenie źródła. Niektóre z podziałów kładą je jako swój fundament, inne biorą je pod uwagę, wyraźnie tego nie stwierdzając. Skoro uniwersalne cechy źródła historycznego, niezmiennie lub mało zmienne w czasie, nie pozwalają na wyłonienie cech szczególnych zasobu źródłowego z XIX i XX w., to należałoby się odwołać do zmian czynników źródłotwórczych i do ich cech wspólnych. Pierwszym kryterium, pozornie łatwym i dogodnym, jest kryterium instytucjonalne. Wraz z upadkiem niepodległego państwa upadły lub znacznej redukcji uległy niektóre jego instytucje (parlament, król, wojsko). Niektóre z instytucji, początkowo utrzymane, w niedługim czasie coraz bardziej ograniczane, wkrótce uległy likwidacji, tak że praktycznie na ziemiach polskich w końcu stulecia nie istniały podstawowe polskie instytucje państwowe. Dodać do tego należy likwidację lub ograniczenie zakresu działania niektórych instytucji niepaństwowych (np. cechów, części latyfundiów magnackich). W kierunku przeciwnym działało powstawanie nowych instytucji, zarówno państwowych (np. nowych urzędów administracyjnych utworzonych przez państwa zaborcze) jak i niepaństwowych (np. kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych). Wreszcie część instytucji funkcjonujących przed rozbiorami utrzymana została w swoim dotychczasowym lub bliskim dotychczasowemu kształcie (np. w dużej części niezakonne instytucje kościelne).

Zdawać by się mogło, że bliższe rozpatrzenie zmian wśród instytucji wytwarzających źródła mogłoby prowadzić ku spostrzeżeniom na temat cech szczególnych zasobu źródeł dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych, odzwierciedlałoby wszak inny niż w poprzedniej epoce stan aparatu wytwarzającego źródła. Można byłoby się spodziewać, że odpowiada on stanowi stosunków społecznych; mielibyśmy więc w ten sposób pomost łączący klasyfikację źródeł ze społeczeństwem, które je wytworzyło. Myśl taka wydawać by się mogła słuszną także dlatego, że już w przeszłości próbowano postępować podobnie. Na podobnej przecież zasadzie oparł Józef Siemieński swój «Przewodnik po archiwach»¹⁷. Pewne cechy podobnego postępowania ma też grupowanie źródeł historycznych stosowane przez niektóre podręczniki¹⁸.

Łatwo wszakże zauważyć usterki i braki tego podziału. Przede wszystkim dotyczy on tylko źródeł wytworzonych przez instytucje; nie znajdują więc w nim miejsca ani korespondencja prywatna, ani dzieło malarza, ani wiele przedmiotów codziennego użytku. Łatwo także zauważyć, że w istocie swojej podział ten ma przede wszystkim charakter rejestracyjno-porządkowy, nie prowadzi do grupowania źródeł według ich cech. Dzieje się tak dlatego, że przemiany wśród instytucji źródłotwórczych następowały stopniowo i bywało nieraz tak, że w dawne kategorie instytucjonalne, w dawną terminologię i dawne sposoby działania wtłaczano nową treść, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Za pomocą metod stosowanych w czasach pańszczyźnianych próbowano i po zniesieniu pańszczyzny utrzymać robotników w fabrykach i uniemożliwić im zmianę miejsca pracy. Instytucje powołane do kontrolowania i reglamentacji dawnym sposobem — cechy rzemieślnicze — w epoce kapitalizmu pełniły zupełnie inną rolę. W znacznym stopniu dotyczy to także instytucji administracji państwowej¹⁹. Gdyby więc jako podstawę typologii

¹⁶ М. Н. Черноморский, Источниковедение истории СССР (советский период), Москва 1966; В. И. Стрельский, Источниковедение истории СССР, Период империализма, конец XIX в. — 1917, Москва 1962.

¹⁷ J. Siemieński, Przewodnik po archiwach polskich, t. I, Archiwa dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1933.

¹⁸ Np. P. C. Мнухина, o. c.

¹⁹ Por. m. in. W. Kula, Problemy i metody historii gospodarczej, Warszawa 1963; I. Ihnatowicz, Ze studiów nad statystyką Królestwa Polskiego, Studia Źródłozn. 12 (1967), s. 9–22; I. Ihnatowicz, J. Łukasiewicz, W sprawie badań statystycznych nad historią przemysłu na ziemiach polskich, w: Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX w., pod red. I. Pietrzak-Pawłowskiej, Wrocław 1970, s. 27–41.

źródeł historycznych XIX i XX w. przyjąć strukturę instytucji źródła te wytwarzających, mielibyśmy do czynienia tylko z częścią źródeł, a ich grupowanie odbywałoby się według kryterium nie najważniejszego. Dodać wreszcie trzeba, że zmiany struktury instytucji nie wszędzie następowały pod wpływem analogicznych czynników. W krajach, które utrzymały swą państwowość w niezmiennym kształcie zmiany instytucji były przede wszystkim rezultatem oddziaływania wewnętrznych sił społecznych. Kraje, które jak Polska upadły lub doznały zasadniczych zmian w swej egzystencji, poddane były również silniejszej presji zewnętrznej kształtującej się ich instytucji, częściej zmuszone były naśladować obce wzory i adaptować je do swych potrzeb. Nie wszędzie więc struktura aparatu administracyjnego i się innych instytucji wyrażała to samo, nie wszędzie w jednakowy sposób, to znaczy z tego samego punktu widzenia, mogłaby służyć jako czynnik charakteryzujący źródła.

Nie oznacza to zupełnej nieprzydatności charakterystyki z tego punktu widzenia przeprowadzanej, narzuca jedynie pewne ograniczenia. Najogólniej rzecz biorąc polegałyby one na oddzieleniu tej części wniosków interpretacyjnych, która wynika z istoty działania instytucji a nie z ich cech ubocznych, od wniosków niejednokrotnie ważnych, lecz przypadkowych, gdy za podstawę klasyfikacji przyjmuje się strukturę instytucji. Wydaje się wszakże, że można byłoby zaproponować postępowanie nieco odmienne. Ze względu na ogólny charakter rozważań konieczne jest przy tym zastosowanie pewnych uproszczeń. Źródła historyczne dadzą się podzielić na kilka grup, gdy jako podstawę podziału przyjmie się stosunek między wystawcą (twórcą) źródła a odbiorcą tegoż źródła. W pierwszym wariantcie wystawca źródła jest w stosunku do odbiorcy w sytuacji uprzywilejowanej formalnie. Dzieje się tak najczęściej, gdy mamy do czynienia z dwiema instytucjami lub z dwiema osobami, z których pierwsza (wystawca) jest dla drugiej władzą, przełożonym lub tp. Możliwy jest także układ odwrotny, gdy wystawca źródła jest podporządkowany odbiorcy. Źródła powstałe w tym układzie zaliczmy do grupy drugiej. Możliwe są także przypadki, gdy obie strony — wystawca i odbiorca — są w sytuacji równorzędnej lub są od siebie niezależne. Tak bywa, kiedy wymieniają korespondencję między sobą dwie osoby prywatne nie pozostające między sobą w zależności służbowej ani żadnej innej, tak bywa również i wtedy, gdy korespondują między sobą dwa zupełnie równorzędne urzędy, gdy dwa przedsiębiorstwa zawierają umowę itp. Źródła powstałe w takim układzie stanowią grupę trzecią. Wreszcie czwarty i ostatni wariant sytuacji ma miejsce wtedy, gdy istnieje wprawdzie twórca źródła, lecz samo źródło nie jest do nikogo wyraźnie kierowane lub też, gdy nie jest w ogóle przeznaczone dla jakiegokolwiek odbiorcy. Będzie to grupa czwarta, neutralna.

Klasyfikację urzędowych źródeł pisanych, opartą na takiej właśnie zasadzie, a zastosowaną do źródeł nowożytnych i najnowszych przedstawił H. O. Meisner²⁰. Jest ona niewątpliwie w szczególniejszy sposób stosowalna do źródeł epok nowszych, a to dlatego, że jedną z cech charakterystycznych tego czasu jest oznaczoność zależności i formalizacja całego aparatu administracji państwowej. Znajduje to w źródłach wyraz m. in. w postaci zastąpienia imiennych intytulacji przez nazwy instytucji, w postaci standaryzacji i normalizacji zewnętrznego wyglądu źródła, utrwalanej przez przepis, normę itp.

Pytanie, które tu się nasuwa, a które brzmi jak wątpliwość, dotyczy zakresu stosowania przedstawionego podziału. Że jest on stosowalny do źródeł wytwarzanych przez instytucje — to oczywiste. Dość łatwo wykazać, że również nieurzędowe źródła pisane mieszczą się dobrze w tej klasyfikacji. Istnieją wprawdzie źródła nieurzędowe, takie jak „pamiętnik pisany dla siebie”, które nie mając pozornie w ogóle odbiorcy mogłyby budzić rozmaite wątpliwości, wydaje się wszakże, że i tu zawsze lub prawie zawsze da się ustalić, kto faktycznie miał być odbiorcą źródła (np. w przypadku pamiętnika zastrzeżenie intymności może nie odzwierciedlać faktycznych zamiarów autora). Wątpliwość w przypadku źródeł nieurzędowych mogłoby budzić także rozumienie terminów „zależność” lub „podporządkowanie”. Jeśli jednak w przypadku poprzednim, tzn. w przypadku źródeł urzędowych braliśmy pod uwagę jedynie stan formalny, również i tu należałoby też tylko nim się kierować. Innymi słowy, mimo nierówności ekonomicznej i mimo istnienia faktycznej zależności robotnika od przedsiębiorcy, umowa między nimi zawarta z punktu widzenia prawnoformalnego jest umową dwu równoprawnych stron.

Więcej wątpliwości nasuwają źródła zwane potocznie rzeczami, a więc dzieła sztuki, sprzęty, układ pól, budynki itp. Niekiedy nawet współcześni nam historycy skłonni są używać dla określenia tych źródeł

²⁰ H. O. Meisner, *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1952.

terminu „źródła bezpośrednie”²¹, sugerując tym brak osoby pośredniej, informatora stojącego między poznawaną rzeczywistością a historykiem ją badającym. Sprawa była wielokrotnie dyskutowana²², jednakże tutaj nie ma potrzeby powracania do tej materii, ponieważ w tej chwili nie rozpatrujemy sposobu poznawania rzeczywistości przez historyka, a tylko stosunek twórcy źródła do jego adresata. W przypadku źródeł niepisanych pewna ich część da się włączyć łatwo do klasyfikacji, o której mowa. Niektóre bowiem powstały z przeznaczeniem dla konkretnej osoby lub instytucji, można więc określić relację między twórcą źródła a jego odbiorcą, tym bardziej że samo źródło relację tę wyraża.

Idzie tu również i o źródła powstające z przeznaczeniem dla odbiorcy nieokreślonego, jednak takiego, który pozostaje w zupełnie określonym stosunku do twórcy źródła. Gdy więc mamy do czynienia ze źródłem takim, jak sieć ulic lub dróg wyznaczona na mocy decyzji odpowiednich instytucji, rozpatrywać je możemy nie tylko ze względu na wnioski, jakie wynikają z kształtu tej sieci, ale także i ze względu na sposób jej powstania. Wyznaczenie kierunku i szerokości drogi za pomocą odpowiednich znaków jest nakazem poruszania się tylko po wyznaczonym obszarze, jest więc także źródłem należącym do grupy pierwszej, gdyż skierowanym do osób, które temu nakazowi powinny się podporządkować.

Nie ma wszakże wątpliwości, że istnieje pewna grupa źródeł, która trudniej znajduje swoje miejsce w rozpatrywanym dotychczas podziale. Droga, której nikt żadnym nakazem nie wyznaczył i która powstała na skutek „wydeptania”, może informować historyka o rzeczach równie ważnych co i poprzednia, np. o kierunku i o warunkach komunikacji. Nie ma ona jednak nic wspólnego z czymkolwiek, co chciałby przekazać twórca źródła. Po raz pierwszy przecierając trasę dbał on zapewne tylko o dotarcie do celu, a nie o przekazanie o tym informacji czy o stworzenie nakazów poruszania się także w przyszłości po tej samej trasie. Podobnie czynili jego następcy. Można więc wśród źródeł niepisanych wyodrębnić pewną część jako powstałych bez przeznaczenia dla jakiegokolwiek odbiorcy i bez innego celu niż doraźne zaspokojenie potrzeb twórcy źródła. Mielibyśmy więc tym razem do czynienia ze źródłami, które nie są przeznaczone dla celów informacyjnych²³. Również i przedmioty wymieniane między ich twórcą a odbiorcą (np. towary sprzedawane przez producenta nabywcy), jeśli nie mają służyć przekazaniu informacji przez jedną ze stron drugiej stronie, a tylko zaspokojeniu innych potrzeb, nie mieszczą się w żadnej z przedstawionych dotąd grup.

Łatwo zauważyć, że źródła grupy pierwszej (I), te, których twórca zajmuje pozycję nadrzędną w stosunku do odbiorcy, mogą mieć w zasadzie dwojaki charakter: a) pytań o informacje zebrane przez adresata źródła w drodze obserwacji społeczeństwa lub innych obiektów i b) norm nakazujących adresatowi jakieś działania. W grupie drugiej (II), przeciwnej, źródła kierowane do instytucji lub osób nadrzędnych nie zawierają z reguły elementów normatywnych, lecz przede wszystkim informacje pierwotne²⁴, przesyłane z własnej inicjatywy lub na żądanie tych nadrzędnych instytucji, a także zapytania o normy, według których działać należy. Rozpatrując wreszcie trzecią (III) grupę źródeł, to jest tych, które wymieniają między sobą wystawcy (twórcy) równorzędni, można tu dostrzec zarówno żądania i normy każdej ze stron, jak i pytania o informacje pierwotne oraz odpowiedzi na te pytania. W przypadku grupy czwartej (IV) źródeł nie kierowanych do nikogo określonego, utrwalone być mogą zarówno pewne informacje (np. w księgach buchalteryjnych), jak i normy (np. w uchwale podjętej przez uczestników zebrania). Schematycznie można byłoby więc ten obieg przedstawić następująco (zob. s. 8), jeśli każdy z rodzajów strumieni informacyjnych oznaczmy odmiennie, a mianowicie:

informacje pierwotne ----->
normy (nakazy) ----->

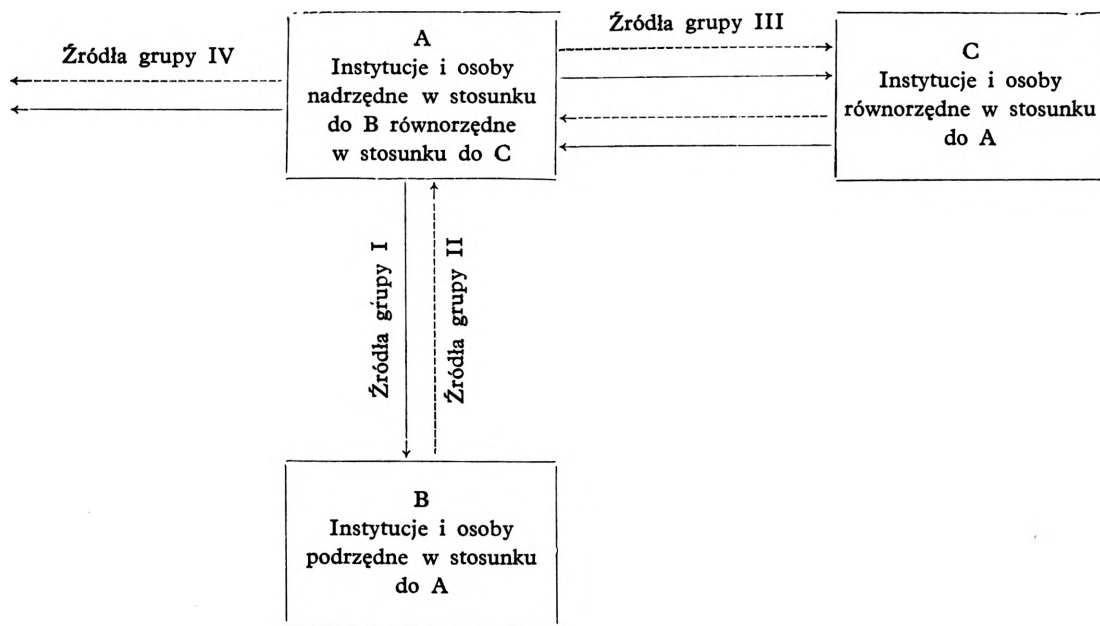
Tak przedstawia się, z tego punktu widzenia, sprawa źródeł pisanych. Tak również jest z tymi wszystkimi źródłami, które, choć nie pisane, dadzą się włączyć do odpowiednich grup tej klasyfikacji (np. system nakazów postępowania utrwalony w tradycji społecznej). Źródła niejednokrotnie dla historyka ważne, ale nie mieszczące się w czterogrupowym podziale nie miały z założenia służyć ani przekazaniu informacji pierwotnej, ani nakazów (norm) między twórcą a jego odbiorcą. Sprowadzając to do terminologii przyjętej w teorii informacji moglibyśmy powiedzieć, że mamy do czynienia z zasilaniem, źródła

²¹ Np. J. Topolski, Metodologiczne klasyfikacje źródeł historycznych.

²² Por. m. in. G. Labuda, Próba nowej systematyki.

²³ Por. m. in. M. Greniewski, Robot kierownictwa — automatyczne przetwarzanie danych, Warszawa 1967, s. 15.

²⁴ Por. M. Greniewski, o. c., s. 52.



te służyłyby bowiem nie sterowaniu działań odbiorcy, lecz same byłoby przedmiotem sterowania²⁵. Ilustrując zaś rzecz przykładami można byłoby powiedzieć, że korespondencja między przedsiębiorstwami w sprawie zakupu towarów należy do III grupy źródeł i służy sterowaniu — podejmowaniu decyzji lub ich wykonywaniu, sprzedane w wyniku tej korespondencji towary nie mieszczą się w podziale i stanowią nie informację a zasilenie. Byłoby to spojrzenie nie historyka, lecz uczestnika obrotu, o którym mowa. Dla historyka, jak wiadomo, również te źródła, które służyć miały pierwotnie zasilaniu, dostarczają nieraz informacji ważnych i istotnych. Praca archeologa jest wsparta przede wszystkim właśnie na nich. Dzieje się tak dlatego, że źródło historyczne odbija w sobie nie tylko te aspekty rzeczywistości, które w zamierzeniu twórcy miały być przedmiotem informacji, lecz także pozostałe²⁶. Rejestrując zatem różnicę znaczenia źródła i zakresu zawartej w nim informacji z punktu widzenia twórcy źródła i z punktu widzenia historyka można zauważyć, że granica, która dzieli źródła w swoim przeznaczeniu informacyjne od pozostałych pokrywa się w istocie rzeczy z granicą dzielącą źródła bezpośrednie od pośrednich. Pociąga to za sobą wszystkie implikacje wynikające z takiego podziału²⁷.

Historyk czasów najnowszych zapyta w tym miejscu o cechy szczególne zasobu źródeł swej epoki i o to czy tylko większe sformalizowanie i rozbudowanie aparatu instytucji wyznaczają tę odrębność. Wydaje się przede wszystkim, że przemiany procesu produkcji prowadzą ku zmianie znaczenia dla historyka niektórych rodzajów źródeł. Wówczas gdy produkcja odbywała się na sposób rzemieślniczy, każdy egzemplarz produktu powstawał nieco inaczej i nieco różnił się od innych egzemplarzy tego samego rodzaju. Dokumentacja technologiczna produkcji prawie nie istniała, a informacje w sprawie techniki produkcji utrwalone były przeważnie w pamięci wytwórcy. Przewrót przemysłowy przyniósł skomplikowanie techniki produkcji i konieczność utrwalenia wiadomości o niej, a także ogromne ujednoczenie samego produktu. Rozwój handlu pociągnął za sobą powstanie znacznej dokumentacji informacyjnej przeznaczonej dla przyszłego odbiorcy produktu. Standaryzacja produkcji i rozszerzenie nad nią kontroli państwa niosły za sobą dalszą dokumentację powstającą w procesie tej kontroli²⁸. W tym stanie rzeczy obraz procesu i wyników produkcji czytelny jest w większym niż uprzednio stopniu poprzez dokumentację pisaną i ikonograficzną i wyjąwszy przypadki jej niezgodności z rzeczywistością może być w wielu przypadkach odtworzony bez potrzeby badania samego produktu. Oznaczałoby to przesunięcie się proporcji i zwiększenie znaczenia tych źródeł, które w momencie powstawania służyć miały informacji pierwotnej lub przetworzonej, a nie zasilaniu całego układu.

²⁵ Por. m. in. O. Lange, Wstęp do cybernetyki ekonomicznej, Warszawa 1965, rozdz. I.

²⁶ Por. m. in. G. Labuda, Próba nowej systematyki.

²⁷ Por. J. Topolski, Metodologiczne klasyfikacje.

²⁸ Por. m. in. I. Ihnatowicz, Historia kancelarii; E. Neuss, Aktenkunde der Wirtschaft, t. I.

Duża łatwość w utrwalaniu informacji, a także rosnąca liczba potencjalnych ich odbiorców sprawiały, że ta sama informacja zaczynała się powtarzać w wielu egzemplarzach tego samego źródła, a także na kilku szczeblach wielkiej struktury instytucji uczestniczących w obrocie, docierała do setek i tysięcy czytelników gazet i czasopism. Obok więc ogólnego przyrostu objętości źródeł, przyrostu bardzo wydatnego, należałoby zbadać, jaka jest zależność między przyrostem objętości zasobu źródeł a przyrostem informacji w nich zawartych. W całości rzecz jest, przynajmniej tutaj, jeśli nie w ogóle, niemożliwa. Można jednak wskazać na pewne elementy zmian, które być może powinny być wzięte pod uwagę przy tej okazji. Przewrót przemysłowy nie tylko ułatwił utrwalenie informacji i w ten sposób wpłynął na zwiększenie ich wolumenu, lecz także ułatwił bezpośrednie kontakty dzięki telefonowi, szybkiej i dogodnej komunikacji i dzięki innym podobnym środkom. Wiele informacji, które uprzednio musiały być przekazane poprzez pismo, teraz w epoce mobilności, mogły zostać przekazane bezpośrednio. Umacniały jeszcze tę tendencję różne obawy przed powierzaniem informacji pismu. Następował proces, który można byłoby nazwać wypłukiwaniem informacji ze źródła. Niektóre rodzaje informacji znikają stopniowo ze źródeł pisanych, a także z innych rodzajów źródeł materialnych, mimo że nie znikają powody i potrzeby ich przekazywania. Obok nowych, dawniej nie występujących rodzajów informacji, pojawiały się w źródłach białe pola w miejscach dawniej nasyconych kolorem. Zauważyć ponadto można, że wypłukiwaniu podlegały przede wszystkim informacje istotniejsze, te, do których przywiązywano istotne znaczenie. Gdy więc w okresach wcześniejszych utrwalenie ważnej informacji na piśmie poprzedzone było pertraktacjami ustnymi w sprawach mniej ważnych, epoka nowsza przyniosła objęcie stadiów przygotowawczych (urzędowanie) dokumentacją pisaną a niejednokrotnie wyeliminowała z tej dokumentacji końcową decyzję najważniejszą, tę, która zapadała w porozumieniu ustnym. Druga tendencja wpływająca na zmniejszenie informacji w źródle to wzrastająca rozbieżność między formalnym i faktycznym stanem rzeczy. Wynikała ona nie tylko ze standaryzacji układów i sytuacji, a także samych źródeł, które sprowadzone do znormalizowanej postaci nie zawsze mogły pomieścić w sobie to, co nietypowe i od standardu odbiegające. Rozbieżność między stanem faktycznym a obrazem jego w źródle rosła także w miarę wzrostu rozbieżności między sytuacją ekonomiczną a sytuacją prawną osób lub instytucji zaangażowanych w wytworzenie źródła w miarę rozbieżności między formalnym a faktycznym, społecznym miejscem twórcy lub odbiorcy źródła. Wprowadzenie burżuazyjnej zasady równości wobec prawa nakazywało nazywać obie umawiające się strony jednakowo i zachowywać wszelkie formalne cechy ich równości, faktyczny stan rzeczy polegał zaś na przewadze fabrykanta nad robotnikiem, podejmującego decyzję nad jej obiektem. Ukrycie tego faktycznego stanu rzeczy pod nieodpowiadającą mu formę zacierało informację o nim w źródle, a więc umniejszało jego nośność informacyjną.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują oczywiście przyczyn zniekształcania obrazu rzeczywistości referowanej przez źródło, nie wyczerpują nawet tych najbardziej charakterystycznych wyłącznie dla epoki najnowszej. Stwarzają jednak okazję do pewnego rozróżnienia. W razie zniekształcenia lub zubożenia obrazu rzeczywistości, na skutek rozbieżności między stanem rzeczy formalnym i faktycznym, mamy do czynienia z nakładaniem się na jedną informację (o stanie faktycznym) innej informacji (w postaci formy sugerującej stan rzeczy niezgodny z faktycznym), mamy więc do czynienia z zakłóceniem typu szumu²⁹. Niezależnie od tego, co nakazują czynić w takim przypadku teoria i praktyka badań historycznych, teoretycy informacji zbudowali własne, z innych fundamentów wyprowadzone sposoby eliminowania szumu, przy czym jest to tym łatwiejsze, im bardziej struktura szumu różni się od struktury informacji. Tym razem struktura szumu jest podobna do struktury samej informacji. W przypadku drugim, to znaczy w przypadku wypłukiwania informacji z zasobu źródeł, mamy do czynienia ze zjawiskiem innym, nieco podobnym do skutków zniszczenia części źródeł. Różnica polega także na tym, że szum może wystąpić w pojedynczym tekście źródłowym, luka informacyjna — opuszczanie niektórych rodzajów informacji lub zniszczenie części źródeł — staje się czytelna dopiero wtedy, gdy obserwacji poddana zostaje większa ilość źródeł lub cały ich zasób.

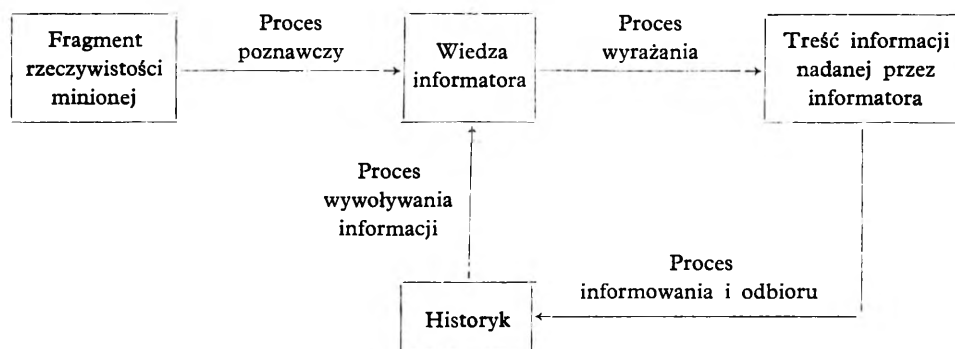
Zarówno szum, jak i luki informacyjne mogą oczywiście stanowić dla historyka również cenną informację. Każda z tych informacji znaczy jednak co innego, nie tylko z punktu widzenia treści i wniosków, lecz także z punktu widzenia wpływu na kontakt historyka z rzeczywistością i z punktu widzenia metod

²⁹ Por. J. R. Pierre, *Symbole, sygnały, szumy*, Warszawa 1967, s. 191 n.

badawczych. Dlatego też dzieląc źródła według dróg ich powstawania i według typu informacji (nakazy, informacje pierwotne) należałoby zapytać czy podział taki stosowalny jest także i z tego drugiego punktu widzenia. Luki informacyjne w źródłach powstały bądź w ten sposób, że jakiś rodzaj informacji nie został w źródłach utrwalony, bądź na skutek zniszczeń. Pierwszy wariant informuje o czynnikach źródłotwórczych, drugi o czynnikach określających przekaz źródła w najszerszym sensie słowa. Z punktu widzenia badania czynników źródłotwórczych pozostawałyby więc aktualne wszystkie ogólne klasyfikacje źródeł historycznych, gdyż dotyczą one zjawisk chronologicznie uniwersalnych³⁰. Jeśli przyszłoby zaś budować odrębną klasyfikację dla wieku XIX, to nie z punktu widzenia ogólnych problemów ponadczasowych, a tylko z punktu widzenia konfrontacji ich z listą źródłotwórców. Wrócalibyśmy więc w tym przypadku do struktury aparatu państwowego, sieci instytucji niepaństwowych, wreszcie innych źródłotwórców. W zestawieniu z klasyfikacjami ogólnymi można byłoby zatem zaproponować schemat taki:

Źródłotwórcy Grupa źródeł według klasyfikacji ogólnych	Aparat państwowy	Instytucje niepaństwowe	Osoby prywatne	Historyk współczesny
a.				
b.				
c.				
i tak dalej				

Każda z kolumn mogłaby być rozbudowana dalej i z różnych punktów widzenia. Kolumna pierwsza narzuca kierowanie się kryteriami administracyjno-ustrojowymi, kolumna druga – kryteriami struktury społecznej lub dziedziny działalności, kolumna trzecia tworzy najwięcej możliwości podziałów szczegółowych. Wypełnienie ich nazwami instytucji lub nawet ich kategoriami wymaga sprowadzenia sprawy do konkretnego obszaru i czasu. Tu zaprezentować można więc tylko schemat ogólny z komentarzem, że kolumna ostatnia wyraża szczególną cechę czasów najnowszych, polegającą na współuczestnictwie historyka w tworzeniu źródeł dotyczących badanego okresu. Idzie o tak zwane źródła wywołane przez historyka (gromadzenie relacji itp.). Możliwość ta, tak bardzo osobliwa dla historii najnowszej, nie jest rejestrowana w niektórych podziałach źródeł historycznych. Nie dostrzegł jej m. in. Jerzy Topolski w cytowanym tu kilkakrotnie artykule, schematy tam podane należałoby więc uzupełnić jeszcze jednym:



Tym razem historyk jest naturalnie odbiorcą głównym, stąd odpowiednim uzupełnieniem powinny ulec i dalsze schematy. Wracając zaś do schematu ogólnego, można byłoby go sobie również wyobrazić jako ujęcie kwantytatywne. Wskazywać mogłoby ono na tendencje i zależności występujące między czyn-

³⁰ Por. G. Labuda, o. c.; J. Topolski, o. c.

nikami źródotwórczymi a grupami źródeł. Sprowadzone zaś do liczb względnych, wspartych na podobnych, choć mało miarodajnych w bezwzględnej postaci miernikach (np. objętość źródeł) znosiłoby skutki małej miarodajności mierników i mogłoby być może usunąć część wątpliwości przedstawionych na wstępie a dotyczących mierzalności zasobu źródeł.

Les sources pour servir l'histoire du XIX^e et du XX^e siècle

Selon une opinion fort répandue, les sources d'histoire du XIX^e et du XX^e siècle sont abondants et très variées. La question de leur abondance exige un commentaire à part, relatif aux méthodes de mesure à appliquer; la question de leur diversité est mieux fondée.

On pourrait examiner la structure des fonds de sources de l'histoire des XIX^e et XX^e siècles à travers la confrontation de celles-ci aux classifications générales et qui ne tiennent compte du temps et du lieu. Mais l'emploi de cette méthode ne permet pas de saisir la spécificité de ces sources, car, de par le caractère universel de ces classifications, elles sont aussi bien applicables aux sources encore plus anciennes. L'utilité des classifications élaborées spécialement pour les sources historiques des XIX^e et XX^e siècles — l'auteur en décrit les plus importants — est assez limitée. Elles ont aussi plusieurs défauts de forme et s'avèrent peu utiles.

Il nous semble qu'il soit plus intéressant de partir du problème de la formation des sources en mettant l'accent sur la relation qui existe entre l'auteur du document et son destinataire. Cette démarche permet de distinguer les sources (écrites ou autres) qui, en transmettant les informations primordiales ou les ordres, visent à commander les comportements. Elles sont émises par des institutions ou des personnes: (1) supérieures aux subalternes, (2) subalternes aux supérieures, (3) entre partenaires égaux, (4) sans destinataire précis.

Il y a aussi de sources qui, ne servant pas à transmettre les informations ou à établir les normes entre l'auteur et le destinataire, agissaient donc comme un facteur d'alimentation et non pas de commandement. Constituant un groupe à part, celles-ci ne se laissent pas classer dans le schéma quaternaire. Les sources à fonction informative correspondent à celles qu'il est d'usage d'appeler sources indirectes. Les sources à caractère d'alimentation correspondent aux sources dites directes. Un trait caractéristique des sources d'histoire du XIX^e et du XX^e siècle est l'importance accrue des sources informatives au détriment des d'alimentation. Dans les sources de deux derniers siècles on remarque que la fréquence de la même information s'est considérablement agrandie par rapport aux époques précédentes. Parallèlement, on y observe la disparition progressive de certains types d'information, et le décalage croissant entre la situation de fait et son image dans le document, ce qui est provoqué par la distance la situation de fait et la situation formelle des institutions et des personnes produisant ce document.

La déformation des informations due au bruit informationnel demande une démarche différente de celle, utilisée habituellement, pour interpréter les lacunes dans l'information (disparition de l'information ou la destruction des sources d'histoire). Le fait même de lacune, ainsi que celui de déformation constituent pourtant une sorte de source et, en tant que telle, se prêtent également à classification. L'auteur présente aussi quelques propositions de classement en tenant compte de ce trait particulier des sources d'histoire moderne qu'elles peuvent être co-produites par l'historien lui-même.

Traduit par Barbara Labuda